

# KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

Wychodzi każdej Niedzieli o godzinie 8. rano.

## Przedpłata wynosi:

W miejscu:		
całorocznie	—	4 zlr.
półrocznie	—	2 „
czwarterocznie	—	1 „
Z przesłanką pocztową:		
całorocznie	—	4 zlr. 60 cnt.
półrocznie	—	2 „ 30 „
czwarterocznie	—	1 „ 15 „

Odpowiedzialny redaktor:

Kajetan Kuliński.

## Cena ogłoszeń.

Od objętości wiersza (połt) . . . 5 cnt.  
Reklamy, nekrologie, korespondencje prywatne — po 10 cnt. na wiersza.

Rękopisma nie zwracają się.

## Wyborcy!

Dzień jutrzejszy powoła Was wszystkich do urny wyborczej. Stańcie godnie jak na świątłych i prawdziwych obywateli kraju przystało w zwartym szeregu i oddajcie jednomyślnie Wasze głosy na kandydata, którego Wam komitet przedwyborczy wyszły z Waszego zaufania polecił.

Tu gdzie idzie o tak ważną obywatelską sprawę, na bok wszelkie uwagi, względy lub podszepty, — dobro kraju i miasta miejmy przed oczami. Wyborem tym, złożmy całemu światu świadectwo, żeśmy dojrżeli politycznie wyborcy, iż dobro ogółu umiemy ocenić i dla niego podać się bezwzględnie, z poświęceniem własnych zapatrywań osobistych.

Wyborem tym, utrzymajmy cześć Stanisławowa, którą mu cały kraj przyznaje.

Współobywatele głosujmy więc jutro jednogłośnie na

Dra Zygmunta Mroczkowskiego.

W Stanisławowie, 28. listopada 1885.

## Niezawisli wyborcy!

(Następuje 60 podpisów poważnych wyborców.)

## SEJM KRAJOWY!

Dnia 25. b. m. we środę, został otwarty Sejm krajowy we Lwowie! Witając tę poważną narodową reprezentację kraju staropolskiem: *Szczęść Boże! w żmudnej pracy dla kraju*, — wyrazamy życzenie i nadzieję, że praca ta będzie nie tylko jak niestety dotąd często bywało, li wartości teoretycznej, lecz także doniosłości praktycznej. Kraj cały oczekuje od swej reprezentacji nie tylko załatwienia spraw formalnych, jak uchwalenia budżetu, rozpatrzenia petycji i t. p. lecz pragnie i upomina się już raz stanowczego załatwienia nagłych, piekących kwestyi szerszego zakresu i dla naszej przyszłości najważniejszych podważeń, a tymi są.

1. Ostateczne uregulowanie stosunków i bratniej zgody z Rusinami.

2. Praktyczniejsze zajęcie się ludem, by nas znów kiedyś ku radości wrogów naszych, niezaskoczyły takie niespodzianki jak, ostatnia w „ostawionej ziemi pilźnieńskiej“.

3. Uchwalenie i przeprowadzenie, ustaw dających ku podniesieniu naszego drobnego przemysłu, któreby w praktyce okazały się nieco korzystniejszymi od dotychczasowych eksperymentów, których skutek zawiódł nadzieje, a został tylko blichtrzem w obec zagranicy.

4. Powiększenie liczby posłów z miast,

bez których Sejm nasz pozostanie zawsze tylko *de nomine*, ale nie *de facto* prawdziwą reprezentacją kraju.

5. Wprowadzenie oszczędności nie kosztem szkół i nauczycieli, lecz w tylu innych istotnie wcale się nie wyplacających wydatkach, jakich niestety kopami wylczyby można.

6. Wprowadzenie krajowych inspektorów gminnych, którychby zadaniem było, zwiedzać gminy, szkntrować majątki gminne, kontrolować ich czynności własnego i poruczonego zakresu działania, słowem czuwać nad gminnymi majątkami i gospodarką, pouczając zarazem w różnych wypadkach, w których nie wiedzą jak postąpić mają.

Zwołując ankiety lub komisye do obradowania nad tą lub ową kwestyą, niepowoływać do nich tylko referentów z poza zielonego stolika, lub też wyłącznie uprzywilejowane powagi, — lecz wzywać także i innych ludzi praktycznych, z miejscowymi stosunkami dokładnie obeznanych, których uwagi i rady na własnym doświadczeniu oparte, mogą się przyczynić wiele do uchwalenia tego, co w praktyce wykaże prawdziwą korzyść i pożytek.

Dla braku miejsca, przestajemy dziś na tych ogólnikach, w dalszych artykułach jednak, omówimy szczegółowo tak wyżej pobieżnie nadmienione, jak i inne jeszcze sprawy naglące, mające dla nas wagę ogólnie - narodową.

## KRONIKA MIESIĘCZNA.

(Za miesiąc listopad).

„Czy pan słyszał, że drukarnia p. Dankiewicza przenosi się w sobotę do nowego lokalu — Numer zatem musi być wcześniej skończony, a pan nudzisz jak owa panna Guzdrala z fryzurą do ślubu i nie dajesz rękopisu!“ — Temi słowy przywitał mnie schmurzony szrefredaktor, — a ja biedny chodzę i chodzę po mej małej celce i przemyśluje: *co tu pisać? co tu pisać?* — Byłby wprawdzie materiał obfity gdyż to przecież pora wyboru poselskiego, — lecz któż temu winien, że nad wyborami stanisławowskimi, cięży i w tym względzie jakies fatum. Słusznie więc ma naród wyborczy spluwając i klnąc: *„niech djabły porwą takie wybory. Ani jeden mówiec ludowy nie ma pola do popisu, — nikt ni kielbas ni cygar ni trunku nie daje, — z kąd więc ma się dobierać tego animuszu wyborczego. Dalipan! że Stanisławów nie ma szczęścia do porządných kandydatów, — sami jacyś rozumujący filozofy o potrzebie nie demoralizowania wyborców, — lub chudeusze którzy ot tak „chudru mudru — ne wełykim kosztom, chcą się dobić honora posła, niepomi że z piasku biczka nie ukrećci. — Przyznać więc muszę owemu*

lamentującemu obywatelowi — wyborcy, *„że odkiedy Stanisławów stoi, to jeszcze tak głupio i sucho z wyborcami się nieobchodzono.“*

Z tego powodu więc niema kłótni, zbiegowiska, — lecz głucho wszędzie, — cicho wszędzie, każdy pyta jak to będzie?

O! z całych tych sławetnych wyborów choć tyle budującego, iż niektórzy stali w zasadach i wierności wyborcy, — mają w dniu samego wyboru odprawić żalobne nabożeństwo w rynku „*pod kaplicą*“ za s. p. swoich kandydatów poselskich poczem, wedle prastarego zwyczaju nie obejdzie się bez sutej „*konsolacyi*“, — a to grunt!!! — Lecz dosyć o tej nudnej już sprawie wyborów, — a lepiej przejść na coś ciekawszego, — n. p. na owego *niemcożercę p. Amirowicza*, którego polityka zarywania z żelaznym kanclerzem pruskim może nam dużo zaszkodzić, — a rodzinom naszych magnatów wchodzących w węzły familijne i krzyżujących dzielną, dumną krew polską z krwią zakazną *Krzyżaków*, dać pochoch zwrócenia uwagi naszych narodowych prowodyrów politycznych, że ten *arcyniepolityczny* krok aptekarski, — trzeba jakoś i czemś naprawić, by polityce krajowej nie zaszkodzić. — Za tę swoją krewkość i niepohamowaną nienawiść przeciw Niemcom, odplacono już p. Amirowiczowi, — a to uchwałą miejską komisji oświeceniowej, która opiewa dosłownie: *„Z uwagi że p. Albin Amirowicz, swoim za poręczym nie politycznym krokiem, t. j. zaczepieniem tak*

potężnego sąsiedniego mocarstwa, zdradził brak jasnego poglądu na sprawy międzynarodowej, głębszej polityki, przez co łatwe wypłynięcie floty wielkiej Germanii na Bystrycę mógł spowodować i miasto nasze na zbombardowanie narazić, — trzeba mu przed samym nosem t. j. przed jego apteką postawić jasność, czyli dużą, nowosprawną latarnię o sile 600 świec, — by ta jego ciemność polityczną w przyszłości rozjaśniała. I niech tu kto śmie, teraz powiedzieć, że nasze komisye gminne, nie potrafią czasem być dowcipne a nawet delikatnie złośliwe!

Zawadzwszy o jedną komisję z porządku rzeczy, muszę potrać i o drugą, t. j. ową uroczystego przyjęcia pierwszego, stanisławowskiego Władki ruskiego. — Komisya ta ustawicznie radzi, układa plany i zakupuje materiały dekoracyjne, — a to wszystko zwleka się z dnia na dzień, co gorsza z tym językiem dało nawet powód do nucenia zwrotki:

Wciąż przemawia do biskupa,

A biskup go nic nie słucha!

Nie traćmy jednak nadziei, że ks. biskup nadstawi przeciw już raz ucha naszej niecierpliwości, zjawi się wśród nas i zabrzmi w około: *„Mir wam bratia, Mir przynosi!“*

Jak więc widzicie o co zaczęć, nie się nie klei, wszędzie staje jakies „*ale*“ na przeszkodzie, i gdyby nie ten niespokojny, mrówczo-ruchliwy naród profesorski, — to i pisać nie byłoby o



# Słowo do rolników.

(Dokończenie).

Czy w obec tego można pogłębiać orkę? Można, ale z umiejętnością. Przedewszystkiem należy poznać podglebie, bo nie zawsze ono złożone jest z martwicy. Gdy się nie obawiamy martwicy, z powodu iż jej w podglebiu danem nie będzie, do pogłębienia przystąpić można śmiało zwłaszcza gdy mamy zbyt płytką warstwę rodzajną. W tym wypadku należy stopniowo pogłębiać, nie wydobywać zbyt grubej warstwy. Całowe pogłębienie w tym wypadku będzie dopuszczalne. Ale gdy w podglebiu tuż pod warstwą rodzajną znajduje się „martwica“, to z wielką ostrożnością należy się do tego zabierać. Nie możemy się nigdy zgodzić w tym wypadku z p. interpelantem, który każe pogłębiać taką rolę na cal do półtora. Wydobyć calowej a tem bardziej półtora calowej warstwy martwicy na powierzchnię ziemi ornej, pozbawi taką rolę całkiem pewnie plonu na lat kilka. Przy pogłębieniu nigdy nie należy wydobywać grubszej warstwy nad  $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$  cala. Czas w którym się do pogłębienia zabieramy, jest okolicznością decydującą. Nie pogłębiać roli nigdy tuż przed siewem. To złota regułka dla każdego rolnika. Najodpowiedniej zabierać się do pogłębienia pod zimę, tak, aby wydobyta w jesieni ówierć a najwyżej półcalowa warstewka martwicy, na powierzchnię roli przez czas zimy, pod wpływem powietrza ciepła i zimna, mogła te szkodliwe rozwojowi roślin własności stracić. Stanie się w ten sposób, że trujące związki jak n. p. tlenek żelazaawy, który się w martwicy pospolicie znajduje, a który jest trucizną roślinną, pod wpływem działającego nań tlenu powietrza przejdzie w tlenek żelazowy, który jest pokarmem roślin. W ten sposób zabierając się do stopniowego pogłębienia, może sobie rolnik stworzyć głębszą warstwę rodzajną, która pozwala korzeniowi roślinnemu do swobodniejszego rozrostu, w ten sposób, że korzeń rozrosłszy się obszerniej, stykać się będzie z większą objętością cząsteczek ziemi, będzie z większą objętością pobierał pokarm, a zatem idzie, że wyda obfitszy plon.

Pogłębienie więc umożliwi korzeniowi swobodniejszy rozrost, a nie, jak przypuszcza p. interpelant, „że przez pogłębienie sprawi się przepuszczalność podglebia“. Nie, przepuszczalnego podglebia działanie szkodliwe usunąć można tylko kopaniem rowów albo drenowaniem. I nie innym jest cel drenowania i kopania rowów jak tylko ten, by szkodliwy nadmiar wody znachodzący się w podglebiu odprowadzić.

Tyle mielibyśmy na razie słów objaśnienia szanownemu interpelantowi.

W Dublanach 17/11 1885.

M. A. Barta.

# KRONIKA.

— Przpominamy, że dziś o godzinie 7. wieczór w lokalu stowarzyszenia „Gwiazdy“, (obok szpitala wojskowego) wieczorek rocznicy listopadowej (1831 r.) z odczytem, deklamacją, śpiewem i obrazem z żywych osób (Zgon wygnańca), z którego dochód przeznaczony na rzecz weteranów z 1831 r. — Spodziewamy się, iż publiczność nasza poprze te zacne chęci patriotycznej „Gwiazdy“ licznem zebraniem się.

— Dotkliwą stratę ponosi tutejszy Sąd i nasze miasto w osobie c. k. radcy sądu krajowego p. Malarkiewicza, przeniesionego ztąd do Lwowa. Mąż niezwykłych zdolności, sędzia prawy, — w naszym życiu publicznem biorący udział nie mały, — pełen taktu, wyrozumiałości i uprzejmości, przytem umiejący pogodzić obowiązki urzędnika państwa z obowiązkiem prawego obywatela kraju, — w krótkim czasie zjednał sobie tu powszechną życzliwość i szacunek. Z niekłamany żalem przeto przyjęto wiadomość, iż nas opuszcza, — tembardziej, że w naszych stosunkach, ludzi tych zalet coraz więcej ubywa.

— Poświęcenie kościółka ewangelickiego, odbyło się w przeszłą niedzielę o godzinie 10. przedpołudniem, przy udziale pięciu pastorów, reprezentantów gminy, wojskowej, władz, dyrekcji kasy oszczęd. i licznie zgromadzonej publiczności różnych wyznań. Sam kościółek pojedynczo lecz gustownie zbudowany, prezentuje się bardzo mile. Jeden z pastorów miał przemowę polską, składającą dzięki gminie, kasie oszczędności i p. Gayerowi — którzy się do wzniesienia tego domu chwaliły Bożej nie mało przyczynili. Zachęcał wybornymi słowy swoich wyznawców do braterskiej zgody z innymi wyznawcami i do miłości tego kraju. W ogóle wszystkie mowy pastorów, odznaczały się głęboką wiedzą, powagą, pięknoscą stylu i niepospolitym wygłoszeniem, czyniąc na słuchaczach najmlsne wrażenie.

— Drukarnia p. J. Dankiewicza, została dnia wczorajszego przeniesioną do własnej nowej kamienicy obok „Torhowli“.

— Jenerał-inspicjent artylleryi, zwiedzał we czwartek 25. b. m. załogę artylleryi stojącą w Tłumaczu.

— Sala teatralna w tutejszym hotelu europejskim, własnym rodzinie Halpernów, — przedstawia istotnie rażący widok zniszczenia i zaniedbania. A przecież pp. Halperny to ludzie inteligentni, za granicą bywający, jako tacy więc musieli widzieć i zapamiętać jak w innych miastach wyglądają sale teatralne. U ludzi tak mających jak pp. Halperny, wątpimy by kilkaset złr. na restaurację tej sali odgrywało tak ważną rolę, — tembardziej więc choćby już dla własnej ambicji że są posiadaczami nie jakiejś zdezelowanej maszterni, lecz publicznej pięknej sali, winno ich skłonić do odnowienia takowej.

— Na żołnierzy żalą się nam, że idąc patrolą lub przechadzając po kilku razem chodnikami, roztrącają przechodniów bez względu na wiek i płeć, co przy obecnym błocie i o wiele niżej położonych rynsztokach, spowodza nieprzyjemne skutki. Możeby Świetna c. k. komenda placu raczyła wydać w tym względzie okólnik, pouczający żołnierzy jak postępywać mają i powinni.

— Sekwestratorem miejskim, mianowała Zwierzchność gminna p. Bazylego Rubczaka, właściciela realności.

czem. — Ot i teraz zachciało mu się jakiegoś uroczystego wieczorku ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, który się wczoraj w sali teatralnej odbył. Istotnie śmieszne zachcianki, by zamiast „Katharinenbalu“ na którym tyle pożądaných znajomości porobić można, — na którym czarująca, nadziemska, bo wojskowa muzyka gładzi ucho tak mile wraz z szepem mundurowca, — urządzać tam jakieś *ekliwo-narodowe*, ach tak nudne produkuje, przy których samej trudno się produkować. Podzielim w zupełności z zdaniem wielu żralych i prześcigłych mieszkanek naszych, — gdyż wychodzę też z tej zasady: „co po kici w kościele“.

Zeszedszy raz na pleć piękną, mam sobie za obowiązek sumienia, serca i rozumu, przestrzedz moich czytelników rodzaju męskiego, przed tymi kolącymi różami. Odczytajcie, raczej wyciście się co do słowa na pamięć powyżej zamieszczone: „Z Izby sądowej“, a co będzie może i praktyczniej, obstalujcie sobie z tego osobną odbitkę, Wy starzy kawalerowie, wdowcy, seperaci i rozwiedzeni, — i noście takowe przy sobie jako *talizman* który oby was przed podobną „furyą“ strzegł i bronil. — Zastrzegam się jednak, iż co do tego nieparlamentarnego wyrazu „furya“ — nie przyjmuję w obec piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego na siebie zadanej zgola odpowiedzialności, — przeciwnie zrzucać ją całkowicie na Dr. Lubińskiego, raczej na jego nie dyskretne szpertenie, za takimi rzeczami po jakiechś tam

starych baśniach i zamierzchłych czasach. — Przecież tak wykształcony człowiek, powinienby znać owe przysłowie arendarskie: „już minęły czasy gdzie grali na basy“, tudzież owe trafne spostrzeżenie pewnego Czecha, komisarza katastralnego że: „jeden jaskółek nie zrobił lato!“

Nie róbcie sobie jednak z tego nie piękne czytelniczki. Bądźcie pewne i przekonane, że my bez Was, bez oddawania Wam holdu i siebie samych, — ani chwili istnieć nie możemy. Myśmy tylko owym biednym żelazem którego Wy czarodziejki swoją siłą magnesowa, wedle zachęcenia i woli do się przyciągacie. I gdybyście nawet wyraźnie, dobitnie, *wysokość arkuszy pobieranej płacy* — *przenosiły nad* nasz rozum, serca, charakter — krótko nad miłość, wykształcenie i powierchowność, — my przecież jak te potulne barany, za blaskiem Waszych ócz dążyć i beczeć będziemy. Tryumf Wasz tem większy i pewniejszy, iż zdaniem mojem, tą naszą enotę nikt do końca świata zmienić nie potrafi! — A na dowód że się rzecz ma tak nie inaczej, — niech służy co następuje: Oto szczęście czy jakaś bieda, (Bóg to jeden raczy wiedzieć,) przyniosły tu p. H. Lasockiego z teatrem polskim. Wprawdzie przynależny, że człowiek ten położył nie małe zasługi około podtrzymania wartości i godności prowincjonalnej sceny narodowej, iż z jego szkoły wyszło dość znakomych artystów, których zaanektowały sobie prawem silniejszego sceny stołeczne, — dalej że urządzi naszym kiesom, oczom, głowom i...

# Dział literacko-artystyczny.

— Teatr polski, pod dyrekcją H. Lasockiego bawiący u nas od tygodnia, wabi liczną i inteligentną publiczność. Zapowiadając przybycie do nas p. Lasockiego, wyraziliśmy się na ogólnej opinii oparci, że Towarzystwo jego składa się z „sił doborowych“. Dziś z prawdziwą przyjemnością oparci na własnem naozmem przekonaniu, podnosimy z naciskiem, że Towarzystwo złożone istotnie z „sił doborowych“, — tak bowiem artystki jak i artyści tej trupy, to ludzie wyższej inteligencji, miłośnicy sztuki, słowem godni kapłani świątyni Melpomeny. Skład ten przynosi zaszczyt i chlubę p. Lasockiemu, świadcząc, iż to dyrektor pełen rutyny, znajomości scenicznych potrzeb i obowiązków w obec sztuki i ciężkiego zadania. Z licznego grona artystów, zasługują na szczególniejsze odznaczenie pani Stanisławska, panny Selley i Kalinowska, — dalej pp. Szatkowski, Szutkiewicz, Kiciński, Święcki i Różycki. Są to artyści wyższej miary pojmujący swoje posłannictwo z wyższego piedestału sztuki. Ulubienicą publiczności, stała się w tak krótkim czasie panna Selley, której niepospolity talent, gra pełna uczucia i pojęcia artystycznego, śmiałość i pewność sceniczna połączone z ujmującą powierzchownością, — a to wszystko ukoronowane pięknym, silnym, dźwięcznym i w dobrej szkole wykształconym głosem, niedziwna, że podbiły dla niej widzów. — Z artystów, pp. Szatkowski, Szutkiewicz i Kiciński stanowią trójkę, zachwycającą swoją grą publiczność.

Dla braku miejsca, przestajemy na tym ogólnym pobieżnym poglądie, — w następnych Nrach jednak, przejdziemy głowniejsze, wybitniejsze role, w jakich ciż artyści z ducha i nazwy się wyszczególniają. — Publiczności naszej zaś możemy śmiało rzucić słowo zachęty odwiedzenia pilnie teatru polskiego p. Lasockiego, będąc pewni, iż kto raz go odwiedzi, ten niezawodnie nadal będzie za nim tęsknił.

— Repertuar teatralny. W niedzielę dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego „Kościuszkę pod Racławicami“ obraz hist. Wł. L. Anczyca, — we wtorek 1. grudnia: „Halka“, wielka opera w 4. aktach St. Moniuszki, wystawiona n. b. tak jak takową wystawia scena Lwowska i Warszawska a nie jako melodramat przedstawiany tu przez teatru ruskie, — we czwartek „Chata za wsią“, słynny utwór sceniczny w 5. aktach z pow. Kraszewskiego, przez Mellerową i Galasiewicza z muzyką Z. Noskowskiego, oraz ulubione wyjątki z opery Carmen które odspiewa pna Selley; — w sobotę „Czaple pióro“, obraz historyczny w 5. aktach hr. L. Starzeńskiego z czasów poskromienia buntów kozackich przy Chmielnickiego, — w niedzielę „Wiara miłość i nadzieja“, opera ludowa w 4. aktach A. Staszcyka, muzyka Z. Noskowskiego.

## Z IZBY SĄDOWEJ.

Do ciekawszych rozpraw sądowych ubiegłej kadencji przysięgłych, należała odbyta 12. b. m. przeciw Janowi Pieniżkiewiczowi c. k. pocztmistrzowi w Sołotwinie. — Osobistość bardzo sympatyczna, która li swemu słabemu charakterowi, t. j. zbytniej uległości a za przesadnemu ubóstwianiu swej młodej, ładnej żoneczki Heleny —

szczyrby nie małe, — to wszystko jednak jest niocością w obec jego jednej wady, t. j. iż umie zawsze dobrać swojemu Towarzystwu jakiegoś „Dyabellka-bałamutka“, za którym naród nb. brzydki szalenie przepada. — Takim to właśnie niebezpiecznym stworzeniem, okazała się tu panna Selley, która w przeciągu 8 dni zdołała śpiewem i powierzchownością zbałamucić mi całą publikę, i odebrać sympatyę „Kronikarza“ u ogółu dla siebie. Nie powinienem więc mieć do niej słuszny żal i chęć zemsty? — A jednak, — choć się na to srozę, irytuję, mruczę i chmurzę, — ujrzawszy tę czarodziejkę na scenie, zapominam na wszystko, podziwiam, wzdycham, — i dzieje mi się coś tak, co autor „w Marcovym kawalerze“ słowem: „matiasnie“ określa.

Macie więc piękne czytelniczki na mej własnej osobie najlepszy dowód, że Wasze jedno mrugnięcie oczka, zgrabny ruch, filuterny uśmiech, — przerabia nas z krwiożerczych tygrysów, na najpotulniejsze jagniątką.

Urywam, boję się bowiem bym w zapale nie wyaplał się z czasem nie potrzebnem i nie dyskretnem, — tembardziej gdy taki *bałamu-tek* stoi w myśli i przed oczyma.

Lim.



na zawdzięczyć dzisiejszy swój smutny los i rozbicie ogniska domowego. C. k. prokurat. państ. (p. Lachawiec) oskarża go przed trybunałem (przewod. rad. sąd. kraj. p. Malarkiewicz, wot. adj. sąd. pp. Starzyński i Zubrzycki, protok. prakt. sąd. p. Münz). — o różne sprzeniewierzone kwoty i nadużycie władzy urzędowej ku szkodzie skarbu pocztowego w kwocie 1418 złr. 50 $\frac{1}{2}$  ct. w. a. Skarb pocztowy zastępuje c. k. koncep. dyrek. poczt. p. Hlotinczan ze Lwowa. — obrońcą pod sądowego dr. Łubiński.

Cały przebieg rozprawy wykrył i udowodnił nader zajmującą i pouczającą, iście powieściową historię małego miasteczka, — której treść następująca: Obwiniony, liczący obecnie lat 42, obrz. rz.-kat. żonaty, ojciec 2 dzieci, (trzecie bocian z wiosną nadnieść przyrzekł) — wystąpił w r. 1863, ze szkół i udał się do powstania, poczem asenterowany do 58. pułku piechoty, do służył się rangi porucznika. Szanowano i lubiano go powszechnie, — tak że gdy zakręciwszy sobie głowę ładniutką panną Heleną, dla żeniaczki z nią występował z wojska by poświęcić się służbie pocztowej, — przełożeni odradzali porzucić służbę wojskową, w której świetna przyszłość doń się uśmiechała. — Niestety czar filaterynych oczek, powabna buzia, młodość i figlarny nosio bogdanki, — odniósł zwycięstwo nad zimnym rozumem.

Został c. k. urzęd. pocztowym, jako oficiel pocztowy to w Tarnopolu, to w Brzeżanach — doczekał się rodziny, za tem jak zwykle słabości dobrodziejki, — sam zaś pan ex-oficer przeszedłszy w życiu wojskowym różne chwile nieszczęśliwości na przyszłość choć trochę zasobów dla przyszłej połowicy, — uległ też z wypełniania sumiennego swoich powinności różnym chorobom. To wymagało lekarzy, aptek, wyjazdu do kąpiel, — w ślad zatem stopnienie własnych zasobów a natomiast narost długów. Widząc że źle, że płaca niewystarcza, spensjonował się, obejmując natomiast c. k. pocztę w Solotwinie.

Tu jejmość dobrodziejka, która już swe berło pantoflowe od dawna nad słabym niewolnikiem sercowym rozpostarła, — jęła rządzić i gospodarzyć po swojemu. — Piękne stroje, częste ich odnawianie, otwarty dom, — ożywiły młodą ładną panią pocztmistrzową, — która zresztą jako szlachcianka, córa starej obywatelskiej rodziny miała ku temu prawne i słuszne pretensye.

Szły więc pudła, pudełeczka, paki, pakietki, skrzynie, skrzyneczki pełne strojów jedwabnych, modnych, mających podnosić wdzięk i urok pani P. — Nieznośni, niedelikatni kupcy, wyprawiali to wszystko za pobraniem pocztowem. Jako pocztmistrzowa, dla czego by nie miała brać to co dla niej nadeszło? Co do zapłacenia zaś tych pobrań do kasy pocztowej, to cóż ją to mogło obchodzić? — Od czegoż mąż? — Tylko od parady? — On niech wie co żonie potrzeba i jaki to choć miły cacany, jednak kosztowny gracik. — Sztukował więc biedny, nieszczęśny z wdzięczności za to jeszcze i tak często niedołęga, fujara, rura i t. p. pieszczotliwo-mażeńskimi słowy traktowany małżonek, — z tą brną tam wkładał, brnąc pod tym jarzmem miłości co raz dalej i głębiej. Czasami przychodziły chwile opamiętania. Odezwała się energia mężka i uczyniła wyrzut lub odmowę. Biada mu wtedy. Jejmość urządziła: „w nogi mój drogi“. I jakże to za takim słodkim cukierkiem nie jechać, nie przeprosić i z tryumfem zwycięstwa do domu nie wprowadzić???

Gdy miarka tych manipulacji się przebrała a pewien „szczyry przyjaciel domu“ (eo ipso więc i dobrodziejki, słodkiej nadobnej gospozi), roztrząbił że na poczcie dzieją się jakieś zbyt bałamutne interesa co do posyłek pieniężnych, — znękany, trapiiony przyszłością dzieci i honorem własnym dotąd nie pokalanym, — gdy szlachecka rodzina żony ratunku odmówiła, a pożyczka próbowana zawiodła, stanął przed c. k. prokuratorem, uderzył w piersi i oddał sam w ręce sprawiedliwości.

Trudna by żona, takim nierozsądnym krokiem niedołęgi męża, na honorze i ambicyi szlacheckiej dotknięta, mogła go chcieć, widzieć

lub Boże broń opiekować się nim. Przeciwnie gdy sędziowie i koledzy upominali się u niej o bieliznę dla niego — obrażona że jakiś tam więzień śmie z nią utrzymywać stosunki za poufałe, zawołała pełna cburzenia: „lepiej żeby go tam szlag trafił! O święta czułości małżeńska!!!“

Ze zeznań świadków dowiedzieliśmy się, mianowicie ładniutkiej panny ekspedytorki pocztowej, która gdy obwiniony wyjeżdżał do Stanisławowa, niemówiąc nic o swoim zamiarze niepowrotu, z grzeszności przyjęła zastępstwo na 3 dni, — a następnie widząc że nie powraca, uczyniła doniesienie urzędowe do dyrekcji i zwierzch. gmin, a za dobre liściowe serduszek dostała się w kłopoty komisyjne, i dziś w nagrodę za to, dodatkowo siedzi biedactwo jako świadek przed trybunałem na krzesle, mając na sobie zwróconych ocz par nie mało, pocieszana przez znajomych li tem, iż niech się jej zdaje że ją w zabawie posadzono na cenzurze. — Dowiedzieliśmy się dalej, że ona by się z mężem tak jak pani P. nieobchodziła, gdyż obchodzenie to było bardzo nieludzkie. Dalej na pytanie p. przewod. jak mogła tak od razu obwinionemu ufać i odbierać kasę i t. p. bez poprzedniego zbadania i przekonania, odpowiada dzwicznym lecz śmiałym głosikiem: „ufałam mu bośmy go wszyscy znali i szanowali jako człowieka uczciwego i honorowego, — zresztą za mało znam świat, by mu nie ufać.“

Świadek p. Ch. obecny c. k. administrator poczty w Solotwinie, dał też pani P. bardz smutne a jaskrawo jej charakter malujące świadectwo. Oto gdy mąż nie jawił się punktualnie na obiad, mimo że w tej porze przypadała właśnie ekspedycja poczty, — niedała mu już potem jeść. Dalej był zmuszony nieraz przed jej atakami języcznymi, zamykać się godzinami w biurze, póki burza nie przemięła. Traktowała go wyrazami (nawet w obec towarzystwa) najgorszymi, — słowem on człowiek zacny, spokojny, honorowy, — godzin był innego obchodzenia się z nim.

Tak proboszcz rz.-kat. jak i gr.-kat. zeznali o P. najpochlebniej, podnosząc i to że gdyby się był przyznał otwarcie, to dla tak ogólnie lubianego i powazanego człowieka, była by się pewnie znalazła pomoc między znajomymi jego.

Przez całą rozprawę, podsądny nie wyrzekł przeciw swej żonie ani słowa. Przeciwnie kilkakroć podniósł że ją kocha i że mu przykro iż ktoś przeciw niej coś mówi. Nawet w jawnie bijących wypadkach, że nie on ale ona raczej tego lub owego była sprawcą, — przeczy i przyjmuje całą winę na siebie.

Pan zastępca prokurat. państ. zebrał pilnie wszelkie dane przeciw podsądnemu i starał się udowodnić jego winę.

Obrońca dr. Łubiński złożył tu znów dowód swojego spostrzegawczego zmysłu i znajomości stosunków sprawy, której bronił. Z pięknej, przekonywającej lecz długiej obrony jego, — przytoczymy choć ważniejsze ustępy: „W średnich wiekach brano podsądnych na tortury by się przyznali. Cywilizacja nowoczesna wymyśliła też takie tortury dla nich, — a tymi są, gdy się człowieka takiego jak ten stawia przed liczną zgromadzoną publiczność, roztrząsa jego stosunki familijne, rozwałkowane najdrobniejsze szczegóły i tajaiki, — i to przeważnie publicznymi rozprawami sądowymi . . . . . Panowie przysięgli! reprezentujecie kraj, powiat, gminę, społeczeństwo. Jako tacy więc winniście znać nasze stosunki społeczne, — a między tymi, te tak ciekawe stosunki małomiasteczkowe. Ta pani aptekarzowa, stara się przewyższyć we wszystkim p. sędzię, ta znów notariuszową a ostatnia profesorową lub inną. Do tego pseudo-arystokratycznego światka małomiejskiego, czyż nie słuszna zaliczyć i panią pocztmistrzową? Czy jako taka może im pod względem wystawy, zachcianek, — osobiście modnych strojów ustąpić? — nie! — Mniejsza czy biedny mąż ma czy nie, — być musi. Niemiał, niechciał dostarczyć, to pani pomykała z domu. — Dla świętego spokoju więc, dla decorum w obec dzieci i ludzi, — patrzył

przez palce jak żona zaliczki bez pieniędzy brała, ba i w kasie samej gospodarzyła, — słowem był tu kozłem ofiarnym młodej, ptochej a złośliwej żony. Sprawdziła na nim przysłówie: „zła kobieta burzy dom, zaś dobra go stawia.“ Dawniej wierzono w to, że gdy się człowiek rodzi, to mu Bóg zaraz białego albo czarnego ducha przeznaczał. Tym białym to dobra, tym czarnym duchem to zła żona. Ot niedawno i tu byliśmy świadkami takiej ofiary czarnego ducha, — ofiary strychninowej śmierci . . . . . (Obwiniony płacze).

Rozum, miłość wyobrażano sobie w dawnych wiekach pod postaciami kobiety, — złość tak samo i nadano jej miano „furya“, która swą wybraną ofiarę dosiadała gdyby wierzchowca, i harcowała na jego karku dowolnie. Taka to nieszczęśliwa ofiara stoi dziś przed Wami panowie przysięgli. A mimo tego, jakież to śliczny, wzniosły charakter tej ofiary! Wszystko przyjmuje na siebie, co więcej broni ją przed Wami i tak liczną publicznością, — okazał się tak pięknie rycerskim nie dotknawszy ją tu ni słowem. Kto tak postępuje i sam się na ofiarę poddaje, ten złym, a tem mniej zbrodniarzem być niemoże. . . . . Nad bramą piekieł ma być napis: Kto tu wejdzie, niech straci wszelką nadzieję“. Panowie! niechże ten przybytek sprawiedliwości, za którego bramę wszedł dobrowolnie, nie będzie piekłem, przeciwnie niech świat się dowie, iż tu ludzie rozumni, sprawiedliwi, umiejący, rozemnać prawdziwe złe od przypadkowego, że potrafią sumieniem dopatrzeć istotnego winowajcę a nie li narzędzie jego chwycić dorywczo“. — Wymowny obrońca kończy wezwaniem by na postawione pytania sędziowie przysięgli odpowiedzieli przecząco.

Zastępca skarbu pocztowego prosi o przyznanie temuż 1894 złr. w. a. Zastępca prokurat. z kawalerską galanterią bierze w obronę damę, którą p. obrońca w jej nieobecności tak nie po rycersku zaczepił. Zbija poglądy obrony, podnosi cięższe punkta roprawy i żąda uznania go winnym. Niestrudzony a dzielny szermierz dr. Łubiński odpowiada p. zastęp. prokurat. Twierdzi że: „w pułchnych ramionach utuliwszy upojonego ziemską roskosz, — wydobywały już nieraz zwodnicze Syreny, pugilaresy, klucze, i t. p. Wszak i Samsonowi tak samo utulonemu na rozkosznym pulehny łonie, — ucięto głowę. . . . . Redaktorem tej całej sprawy była jego magnifika, — on zaś był tu tylko nalepiaczem marek na gotowej już gazecie“.

Przysięgli wróciwszy po półgodzinnej naradzie do sali rozpraw, orzekli przez swego zwierzch. p. Knorka na oba postawione pytania główne, 4. głosami tak zaś 8 nie. — Wskutek tego ogłasza p. przewodniczący J. Pieniążkiewiczowi wyrok uwalniający go od zarzutu zbrodni sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędowej. Z wszystkich stron inteligentna publiczność garnie się do obrońcy i uwolnionego, wieszując im tego rezultatu. Szmer ogólnego zadowolenia trwał długo w sali, — a pod olbrzymim piecem stał jakiś otyły, podstarzały jegomość i pomrukiwał pod nosem: „Z tą jasną nauką, —

Niech stary młodej nie szuka“.

## POCIĄGI KOLEJOWE

w Stanisławowie.

(Wedle zegaru kolejowego)

Przychodzą:

Ze Lwowa: miesz. 5 godz. rano. posp. 9 godz. 14. min. rano; miesz. 6 godz. 15. min. wiecz.

Z Czerniowiec: miesz. 8 godz. 50. min. rano; posp. 6 godz. 6. min. wieczór; miesz. 8 godz. 51. min. wiecz.

Ze Stryja: miesz. 4 godz. 43. min. rano; posp. 9. godz. 2. min. rano; osob. 5 godz. 51. min. popoł.

Z Husiatyna: osob. 8 godz. 35. m. rano. i osob. 5 godz. 37. min. popołudniu.

Odchodzą

Do Lwowa: miesz. 9. godz. 15. min. rano; posp. 6 godz. 16. min. wieczór; miesz. 9 godz. 9. min. wiecz.

Do Czerniowiec: miesz. 5 godz. 18. min. rano; posp. 9 godz. 30. min. rano; miesz. 6 godz. 40. min. wiecz.

Do Stryja: osob. 9 godz. 40. min. rano; osob. 6 godz. 28. min. wieczór; miesz. 11 godz. 43. min. w nocy.

Do Husiatyna: osob. 10 godz. rano i osob. 6 godz. 50. min. popołudniu.





Donoszę uprzejmie Szanownej Publiczności, iż w dniu 28. listopada 1885 r. przeniosłem moją od lat 18-tu w Stanisławowie istniejącą

# Drukarnia i Ekspedycję nakładów

pod firmą

## J. DANKIEWICZ

do nowo-zbudowanej kamienicy własnej

ul. Kazimierzowska obok Kasy oszczędn.

Z uzyskaniem obszernego lokalu byłem w stanie zakład mój znacznie powiększyć zaopatrując się w bardzo bogaty zapas najnowszych czcionek, nowe maszyny i t. p. — a całem mojem przedsięwzięciem było, aby przez zastosowanie najświetniejszych wynalazków techniki drukarskiej wszelkie zlecenia wykonywać nietylko po cenach najniższych w kraju, ale aby obok tego eleganckiem wykonaniem przewyższyć produkcję zagraniczną.

Posiadając bogaty wybór rozmaitych winiet, pism ozdobnych, kaligraficznych i rondowych, polecam się do wykonania biletów wizytowych, zaproszeń i t. p., które wykończeniem swem przewyższają litografię, a są o 50% od niej tańsze.

W stałym zapasie drukarni znajdują się rozmaite druki gotowe, które można librami nabywać a spis i cennik tych druków wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.



### Skład fortepianów



w Stanisławowie.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną Publiczność, iż sprowadził z fabryk wiedeńskich i zagranicznych

### FORTEPIANY I PIANINA

i sprzedaje takowe po miernej cenie. Przyjmuje również w zamian stare fortepiany lub przerabianie tychże na nowy fason, jakoteż wszelkie strojenie.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, zostaję

(4. 7-6) z szacunkiem  
**K. Kuliński**  
w Stanisławowie, ul. Brukowa 1. 10.

Ukończony gimnazjalista poszukuje lekcji w mieście lub na wsi.  
Blizsza wiadomość w Administracji Kroniki Stanisławowskiej.

Płynne

## ZŁOTO i SREBRO

do pozłacania i naprawy ram, drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania przedmiotów metalowych. Każdy może z łatwością pozłacać lub posrebrzyć wszelki przedmiot.

Cena jednej flaszki 1 złr. w.a. za gotówkę (też w markach pocztowych) i pobraniem pocztowem u **L. Feith jun. w Bernie** (Morawa). 39. 3-6

# NIEZA WODNE.



- Roborantium** (esencja na porost włosów i brody) na umiejętnem doświadczeniu i wielu skutkach oparty środek przeciw łysieniu, wypadaniu włosów, łuszczeniu i siwizni. Jedyńy, prawdziwy środek do porostu i wzmocnienia włosów dla swej orzeźwiającej i odżywiającej zalety, jest „Roborantium“ nader skutecznym przeciw osłabieniu pamięci i bólu głowy. Cena oryg. flakon 1 złr. 50 ct. — flakon na próbę 1 złr.
- Kosmetikum** (włosy wzmacniający olejek) nader delikatny nieporównany do nadania włosom miękkości i falistości. Oryg. flakon 1 złr. 50 ct. — prób. flakon 1 złr.
- Eau de Hebe** orient. środek piękności nadaje ciału delikatności, białości i czystej cerze, niszczy piegę i t. p. Cena 85 ct.
- Bouquet du Serail de Grelich** perfuma do chustek dla eleganckiego świata, jest perłą wszystkich pachnidel. Cena 1 złr. 50 ct. i 80 ct.
- Morawsko-karpacka woda do ust** 60 ct.
- Grolicha tinktura do farbowania włosów i brody** farbuje od blond do ciemno-szarynowego koloru. Cena 1 złr.
- Grolicha Hair-Milkon** (mleko włosy odmładzające) żadna farba, lecz środek nadający siwym włosom ich pierwotną barwę. 2 złr.
- Grolicha Poudre dépilatoire** niszczy wszelki porost włosów. 70 ct.
- Grolicha woda przeciw łupieży** gubi niezawodnie i szybko łupienie się skóry na głowie. 1 złr.
- Grolicha pomada z kwiecia majowego** najlepsza pomada dla konserwacji włosów. 1 złr.
- Grolicha Flora-Poudre de Riz** biały i różowy, najdelikatniejszy proszek dla dam. 50 ct.
- Grolicha Flora-różanna pasta** na usta 50 ct.

Te wszystkie środki sporządzone pod nadzorem lekarzy. Przy każdym z nich dołączone: sposób użycia, świadectwa i pisma dziękczynne. Fabryka i centralny skład: **J. GROLICH w Bernie**. Lekarze uznają wartość Grolicha preparatów przez ustawiczne zamówienia i tak między innymi pisze p. Alojzy Blümel prak. lekarz w St. Peter pod dnem 25. kwietnia 1885: „Upraszam o przesłanie za pobraniem pocztowem 8 flakonów Roborantium i 3 flaszek Kosmetikum przy uwzględnieniu odpowiedniego rabatu jako kilkuletnemu odbiorcy. Z poważaniem **BLÜMEL** prakt. lek.“  
GŁÓWNY SKŁAD DLA STANISŁAWOWA I OKOLICY w aptece p. **MACURY — SAMBORA** w aptece **J. ALEKSIEWICZA — BRZEŻAN** apt. **DURST, PRZEMYSLAN** apt. **E. BARANOWSKI, KOŁOMYI** apt. **STENZEL, LWOWA** apt. **Z. RUCKER, KRAKOWA** apt. **W. REDYK**, nadto we wszystkich większych aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobów Grolicha z Berna, gdyż tylko za takie się poręcza. (10. 10 — 52)

Utrzymując obficie zaopatrzoną

## SKŁAD SUKNA

sprowadzanego bezpośrednio z najświetniejszych fabryk: francuskich, angielskich i berneńskich, pod kierunkiem we fachowej szkole wiedeńskiej wykształconego majstra — jest w możności zadowolić nawet najwybredniejsze żądania.  
Ceny stałe umiarkowane.  
Zamówienia wykonuje się starannie i z wszelką dokładnością; — w razie życzenia w 24 godzinach.

**E. SZYMAŃSKIEGO I J. MAULIKA**  
Magazyń i Pracownia sukien męskich  
W STANISŁAWOWIE.  
Ręcząc za dobór materiału, dokładną i trwałą robotę, tudzież eleganckie wykonanie — poleca się względem P. T. Publiczności.  
Ulica lipowa vis-a-vis propinacyi.  
3. 9-2

## Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyczków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręciu i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kureza żołądkowym, nieregularnym stolcom i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.  
Cena jednej flaszeczki 35 centów.  
Składy Stanisławów: Apt. **A. Amiowicz**, **A. Beil** i **J. Macura**.

## Wielki podziw

wzbudają wyroby pierwszej wiedeńskiej fabryki przedalnej sporządzone wedle przepisów największych powag lekarskich z czystej wełny — najmocniejsze obecnie

## Zimowe kaftaniki zdrowia.

Moje kaftaniki zdrowia są najcieplejszą i najzdrowszą odzieżą, gdyż:  
1. Utrzymują ciało całe w równym ciepłe,  
2. Chronią od zaziębienia, gdyż tworzący się pot wsiąka w siebie porowa wełna,  
3. Dolega do każdej objętości ciała,  
4. Nadzwyczaj praktyczne, wygodne i tanie, gdyż kosztuje tylko 1 złr. 80 cent.  
Niech więc nikt, komu zależy na jego zdrowiu nie zaniecha obstarować sobie zaraz taki zimowy kaftanik zdrowia, gdyż ten jest lepszym jak każde inne odzienie zimowe. W najlepszej jakości i prawdziwie do nabycia jedynie w **I. wiedeńskim interesie komisowym i exportowym** Wiedeń, III. Kolonitzgasse Nr. 8.  
Przy zamówieniu wystarcza podać czy duży, średni lub mały. Wyślij za pobraniem pocztowem. 37. 3-6.

## Maszynista egzaminowany

kawaler, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady zaraz.  
Blizsza wiadomość **Józef Góra**  
Fabryka machin w Otyńiu.

## KATAR MOCZOWY CHRONICZNY

bez leków, li tylko za pomocą „Psychrofora“, — sposób pewny, metoda profesora **Winternitza** leczy  
**S. KLAAR**  
lekarz c. k. austr. kolei państwowych w Stanisławowie. 41. 2-3